



ognisko

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYNY
HARCERSKIEJ

ROK 15. Nr. 2
KWIECIEŃ
CZERWIEC
1979
Cena 25p



archiwum
harcerskie.pl



W dniach od 15 do 20 maja 1979 r. odbyły się w Rzymie i Asyżu uroczystości 900 lecia męczennickiej śmierci Patrona Polski św. Stanisława.

W ramach tych uroczystości obchodzone również 35 lecie zwycięskiej bitwy o Monte Cassino.

W pielgrzymce wzięła udział wyprawa harcerek zorganizowana w dwu drużynach harcerek i harcerzy z chorągwi wielkobrytyjskich, oraz liczna grupa starszyny harcerek przybyła na uroczystości w pielgrzymkach z całego świata.

Pielgrzymkę rozpoczęto Mszą św. we wtorek 15 maja w bazylice S. Maria Maggiore po czym we środę 16 maja miało miejsce w Watykanie posłuchanie u Ojca św. Jana Pawła II.

W czwartek 17 maja rano złożono wieniec na grobie nieznanego żołnierza w Rzymie, a wieczorem wzięto udział we Mszy św. z okazji 100 lecia śmierci Kardynała Hozjusza.

W tych wszystkich uroczystościach harcerstwo brało udział w zwartych szeregach. W czasie Mszy św. na cmentarzu Monte Cassino 70 harcerek i harcerzy było w liczbie 100 osób, którym Ojciec św. udzielił Komunii św.

Nie jesteśmy w stanie podać dokładnego sprawozdania z bogatego w liczne przemówienia programu pielgrzymki, z której uczestniczący w niej wynieśli niezapomniane przeżycia.

Na zakończenie uroczystości w Rzymie, przed wyjazdem w sobotę 19 maja, wyprawa harcerek wzięła udział we Mszy św., którą odprawił J.E. Ks. Stefan Kardynał Wyszyński. Sprawozdanie ze spotkania z Prymasem Polski zamieścimy w następnym numerze.

Ojciec święty na Montecassino

"Niezwykła to chwila, kiedy mogę wraz z wami uczestniczyć w tej wielkiej rocznicy. 35 lat temu zakończyła się bitwa o Monte Cassino, jedna z tych które zadecydowały o losach ostatniej wojny. Dla nas, którzy wówczas w 1944 r., przeżyaliśmy straszliwe nasilenie opresji okupacyjnej, dla Polski, która znajdowała się w przededniu powstania warszawskiego, bitwa ta była nowym potwierdzeniem owej niezłomnej woli życia, dążenia do pełnej niepodległości ojczyzny, które nie opuszczały nas ani na chwilę. Na Monte Cassino walczył żołnierz polski, tu ginął, tu przelewał swoją krew z miłością o ojczyznę, która dla nas tak bardzo umiłowaną jest Matką właśnie dlatego, że miłość do niej domaga się ofiar i wyrzeczeń."

" Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI ..."

"Nie moja jest rzeczą wypowiadać się na temat znaczenia tej bitwy, na temat osiągnięć żołnierza polskiego tu, na tych skalistych zboczach. Mieszkańcy tego pięknego kraju - Italii - pamiętają, że żołnierz polski przynosił ich ojczyźnie wyzwolenie. Wspominają go z szacunkiem i miłością. My wiemy, że żołnierz ten tą jakże daleką i okreśną drogą szedł do Polski: " Z ziemi włoskiej do Polski ..." jak niegdyś Legiony Dąbrowskiego. Kierowała nim świadomość szlachetnej sprawy. Bo przecież taką właśnie szlachetną sprawą było i nie przestanie nigdy być prawo narodu do istnienia, do niepodległego bytu, do życia społecznego w duchu własnych przekonań, narodowych i religijnych tradycji, do suwerenności własnego państwa. To prawo narodu pogwałcone w ciągu ponad 100 lat trwających rozbiorów, zostało brutalnie pogwałcone i zagrożone na nowo we wrześniu 1939 roku".

" I oto, przez cały ten czas, od września aż do Monte Cassino, ten żołnierz szedł tyłu drogami, zaopatrzone w Bożą Opatrzność i dziejową sprawiedliwość z wizerunkiem Matki Jasnogórskiej w oczach... szedł i znowu walczył jak poprzednie pokolenia " za wolność naszą i waszą".

"Dzisiaj, stając tu na tym miejscu, na Monte Cassino, pragnę być sługą i wyrazicielem tego Żądu życia ludzkiego, społecznego, międzynarodowego, które buduje się na sprawiedliwości i miłości - wedle wskazań Chrystusowej Ewangelii. I właśnie dlatego odczuwam wspólnie z wami, którzy tutaj 35 lat temu walczyliście - moralną wymowę tej walki. Odczuwam ją razem z wami, drodzy rodacy, a równocześnie razem ze wszystkimi, którzy tutaj spoczywają: wasi towarzysze broni. Wszyscy od naczelnego dowódcy i biskupa polowego poczynając. Wszyscy - aż do najmłodszego ranga szeregowca.

"Wiele razy chodziłem po tym cmentarzu. Czytałem wypisane na grobach napisy, świadczące o każdym z tych, którzy tu polegli, o dniu i miejscu urodzenia. Te napisy otwierały w oczach mojej duszy kształt ojczyzny, tej, w której się urodziłem. Te napisy tyłu miejscowości ziemi polskiej, ze wszystkich stron od wschodu do zachodu i od południa ku północy - nie przestają wołać tu, w samym sercu Europy, u podnóża Opactwa, które pamięta czasy św. Benedykta - nie przestają wołać tak, jak wołały serca walczących tu żołnierzy:

"Boże coś Polskę przez tak liczne wieki ..."

"Chylny czoła przed bohaterami.

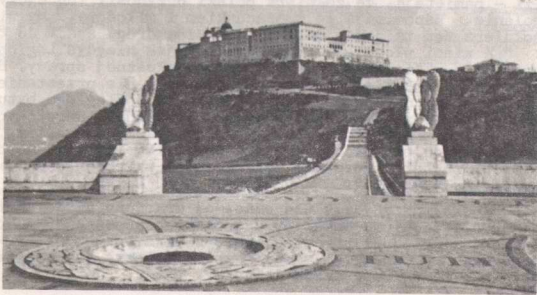
"Polecamy ich dusze Bogu.

"Polecamy Bogu ojczyznę, Polskę, Europę, Świat."



Kazanie Ojca Św. Jana Pawła II
wygłoszone na cmentarzu polskim Monte
Cassino w 35 rocznicę zwycięskiej bitwy.

18 MAJA 1979



4

35 - lecie zwycięstwa pod Montecassino

I.

Po desancie dnia 3 września 1943 roku w Kalabrii 8 Armii Brytyjskiej dowódcą Montgomery - oraz 8 Armii Amerykańskiej pod d-twem Clarka dnia 9 września tegoż roku w Salerno - alianci, odrzucając siły 10 Armii Niemieckiej (d-ca Von Westinghof) dnia 1 października zajęli Neapol. W połowie października ofensywa aliancka dotarła do linii: dolny bieg Volturno - Capua - rzeka Calore. 1 listopada oddziały alianckie były już w kontakcie z nieprzyjacielem wzdłuż dolnego biegu rzeki Garigliano, Milignano i środkowego Volturno.

23 listopada zaczęło się lądowanie w Neapolu Ekspedycyjnego Korpusu Francuskiego pod d-twem generała Juin.

Zaczęte walki trwały od 1 grudnia 1943 r. do 15 stycznia 1944 r. między Volturno i Rapido. Na odcinku Montelungo wszedł tu do walki po raz pierwszy w tej wojnie po stronie alianckiej oddział włoski; była to 1 Grupa Motorowa pod d-twem Dapino, utworzona w Apulii.

W tym czasie wyładowały we Włoszech pierwsze oddziały polskie; niemalże natychmiast zostały one skierowane na front nad rzeką Sangro, w środkowych Apeninach, gdzie pozostały do 23 kwietnia 1944 roku.

15 stycznia alianci dotarli do linii Gustawa wzdłuż której Kesselring postanowił zorganizować obronę frontu włoskiego. Linia ta biegła wzdłuż dolnego biegu Garigliano, wzdłuż Rapido, opierała się o góry Aurunci, o masyw Monte Malo i przedpola Monte Cassino.

20 stycznia oddziały 5 Armii rozpoczęły atak na tę pozycję. Na lewo walczył X Korpus Brytyjski

(Mac Creery), w centrum 2 Korpus Amerykański (Keyes) - nie zdołał o sforszować Rapido, ani osiągnąć zbrocza Monte Cassino. Na prawo Korpus Francuski przerwał linię obrony niemieckiej na północ od Monte Cassino, koło Belvedere, ale nie mając rezerw, nie mógł wykorzystać tego lokalnego zwycięstwa. Samo forsowanie rzeki Rapido kosztowało Amerykanów 1002 zabitych i rannych. W zdobywaniu Castellone padło 1465 żołnierzy francuskich. Natarcia zalaśniały się. Równocześnie VI Korpus Angielsko-Amerykański, pod d-twem Lukasa, usiłował dokonać desantu w Anzio; celem tego desantu było odzrzuć Niemców na tym odcinku, połączenie się z oddziałami alianckimi po przełamaniu przez nich linii Gustawa i następnie wspólne uderzenie na Rzym. Desant jednakże został zablokowany w Anzio przez XIV Armię Niemiecką, pod dowództwem Von Mackensena.

Następne natarcie na pozycję nieprzyjacielską przeprowadził gen. Freyberg, na czele dywizji nowozelandzkiej i hinduskiej; i to natarcie całkowicie zalaśniało się. Kartacie dużych strat. Kompanie Gurków i Morysów zostały wybite i nieomal do nogi. Atak został powtórzony 15 marca, poprzedzony zbombardowaniem miasta Cassino i Opactwa Monte Cassino. W mieście walczone dosłownie o każdy dom. Hindusi posunęli się nieco po zboczach Monte Cassino, ale zostali wybiti; stracili oni 3100 żołnierzy. I to natarcie skończyło się rezią i odwrotem - pozycje niemieckie pozostały na tym odcinku frontu nienaruszone.

Generała ofensywa aliancka rozpoczęła się 11 maja 1944 r., od Przeprowadzali ją: V Armia Amerykańska (Clark) w składzie - 2 Korpus Amerykański i Korpus

5

Francuski, VIII Armia Brytyjska (Leese) — w składzie 13 Korpus Brytyjski (Kirkman), 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa, 10 Korpus Brytyjski (de la Mee Creery) i 5 Korpus Brytyjski (Allfrey). W rezerwie pozostał 13 Korpus Kanadyjski (Crear) i 6 Dywizja Południowo-Afrykańska; dywizja, która pod dowództwem gen. Utili była pod rozkazami 13 Korpusu Brytyjskiego. Atak rozpoczął się o godz. 23.00. Po krwawych walkach Francuzi i Amerykanie posunęli się ku przodowi, Anglicy storsowali rzekę Rapido, Polacy, mimo zatrzymania ich pierwszego natarcia, powolili je skutecznie 16 maja, ale to są już dzieje polskiej bitwy o Monte Cassino.

17 maja Amerykanie i Francuzi osiągnęli w walkach trakt Itri-Fico, zagrażające w ten sposób linii komunikacyjnym nieprzyjaciela, Anglicy walczyli w dolinie Liri, a Polacy po zdobyciu bezpośrednich celów natarcia — już 18 maja 1944 r. po krwawych walkach zatknęli swą flagę na ruinach klasztoru Monte Cassino.

II.

Gdy dowództwo alianckie, po nieudanych próbach przełamania frontu niemieckiego, zdecydowało się na generalną ofensywę, najcięższe zadanie: zdobycia wzgórz Monte Cassino przypadło polskiemu 2 Korpusowi. Masowy Monte Cassino, kluczowy punkt obrony linii Gustawa, zamykał drogę do Rzymu. Masowy tego broniła wyborowa, zaprawiona w bojach niemiecka dywizja spadochronowa.

Wraz z natarciem alianckim na całym froncie, w nocy z 11 na 12 maja 1944 roku, wyruszyły dwie polskie dywizje: 3 Dywizja Strzelców Karpackich i 5 Kresowa Dywizja Piechoty. Celem natarcia była równoległe do Wzgórz Klasztornego dwa pasma górskie: stróme, poszarpane, pełne zapadlin i głazów, usiane bunkrami niemieckimi. 3 DSK nacierała na wzgórze 593 i 569, zaś 5 KDO na Widmo, Sant'Angelo i wzgórze 575. Dwa te cele natarcia przedzielone były jarem, zwanym Gardziela. Tutaj przejęcia brzońny ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie w Mass Albanetta.

W bardzo trudnych warunkach walki jeden batalion 3 dywizji zdobył wzgórze 593 i 569. Drugi podszedł z czołgami pod Mass Albanetta. Trzy bataliony 5 dywizji po zdobyciu Widna podszedł pod S. Angelo. Wydawało się, że poprzedzające atak przygotowania artyleryjskie 1.100 dział i mstwo żołnierza polskiego dokonały swego, — że oddziałom naszym już się uśmiechnęło zwycięstwo. Ale świt przyniósł bolesne rozczarowanie. Oddziały zmalały bez osłony, w dobrze znanym nieprzyjacielowi od wielu miesięcy terenie, pod ogniem niemieckim ze wszystkich stron. Zwały ogniem nawet bunkry na terenach już zdobytych. Ze strony niemieckiej szły jedno za drugim przebieguderzenia. W wyniku tego polskie oddziały nad wieczorem musiały się wycofać na stanowiska wyjściowe. Plan dalszego natarcia został odłożony.

Ale i to pierwsze polskie natarcie przyniosło w wyniku uchwycenie przyczółków na rzece Liri przez 13 Korpus Brytyjski, a to wskutek związania nieprzyjaciela i jego artylerii na odcinku wzgórz wokół Opactwa.

Następne cztery dni minęły na gorączkowym przygotowaniu do drugiego natarcia, nie w bezczynności frontowej, a przy ciągłych ubustronnych wypadach koncentracji ognia, akcji patroli. To drugie natarcie ruszyło 17 maja. Obie dywizje zostały wzmocnione kompaniami saperów szturmowych i bateriami dział samolotnych. Cele natarcia pozostały te same, co i poprzednio, z uwzględnieniem doświadczeń niepowodzenia. Do walki skierowano nawet oddziały nielinieowe: kierowców i służbę warsztatową. 2 Korpus rzucił wszystko na szalę. Po ponownych krwawych walkach, po olbrzymim wysiłku wszystkich broni i służb, po kolejnym zdobyciu celów natarcia w warunkach znanych tylko uczestnikom tej epopei — dnia 18 maja o godz. 10.20 został zdobyty Kiasator, a rano jego ruiny. Zawisła nad nim polska flaga.

25 maja, gdy po przeprowadzonych czterech w ciągu tygodnia natarciach 2 Brygady Panczernej, mieszanych oddziałów piechoty, kawalerii i wsparcia artylerii padło Piedmonte — bitwa o Monte Cassino była skńczona.

Monte Cassino przestało być polem bitwy — stało się historia.

Straty Korpusu w tej bitwie wyniosły: zabitych 72 oficerów, 783 podoficerów i szeregowych; rannych 204 oficerów, 2.618 podoficerów i szeregowych; zaginionych 5 oficerów, 37 podoficerów i szeregowych.

III.

Cmentarz projektował inż. Wacław J. Hryniewicz i arch. Jerzy Skolimowski. Kierownikiem budowy był inż. T. Muszyński. Dwa Orły przy głównym wejściu są dziełem Włocha, prof. Ciambellotti. Złucz cmentarny, Orły i wawrzyn w brzoje na ołtarzu oraz 9-metrowy Orzeł u góry nad cmentarzem, projektował Michał Passyn.

Cmentarz, poświęcony 1 września 1945 roku, został w ostatnich latach odnowiony staraniem emigracji polskiej.

Na cmentarzu znajduje się 1052 groby. (Wykaz grobów znajduje się w Opactwie). Przed ołtarzem jest grób Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, Biskupa Polowego Wojsk Polskich, zaś na placu cmentarnym znajduje się grób Gen. W. Andersa, Dowódcy II Korpusu Polskiego.

L'OSSERVATORE ROMANO



Ojciec Święty Jan Paweł II w towarzystwie premiera Włoch Giulio Andreotti przed frontem kompanii honorowej armii włoskiej, w drodze na cmentarz polski Monte Cassino

Na wzgórzach nad cmentarzem tzw. „Wzgórz 593” wznosi się Pomnik Obelisk 3 Dywizji Strzelców Karpackich. U podnóża pomnika jest wyryta w trawerzynie mapa przedstawiająca plan bitwy. Napis na pomniku głosi, że polegli żołnierze „duszę swą oddali Bogu, serce — Polsce, a ciała — ziemi włoskiej”.

W tzw. „Gardzieli” za pomnikiem 3 DSK znajduje się Czołg Pomnik 4 pułku pancernego.

Na szczycie, najdalej od Opactwa wysuniętego wzgórze tzw. „Wzgórze 575” wznosi się Pomnik Krzyż 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Napis na cokole pomnika głosi: „Żołnierze polskiej 5 Kresowej Dywizji Piechoty przemocą z Olczyzny wyrzuci, pokorze więzienia, obwozy, tundry Sybiru, pustynie i morza — w marszu do Polski — stoczył siedmiomilowy krwawy bój, 503 poległo, 1531 rany odniosło”.

Na placuży zaś, skąd odchodził droga na cmentarz miasto Cassino wzniosło Pomnik-Kolumnę z napisem w języku włoskim, który w tłumaczeniu brzmi: „Walecznym żołnierzom polskim, poległym w walce na tej ziemi skrawionym o tryumf, sprawiedliwość i wolność — miasto nieczłowiek, przechowujące a wciąż ich szczątki. W trzech rocznicę swego zniszczenia poświęca”. (Pomnik został odsłonięty 15.III. 1947 r.).

WITOLD ZAHORSKI

Papież spotkał się z Polonią na MONTECASSINO

... Wydostawszy się z największym wysiłkiem z niekończącej się kolumny autobusów i samochodów, łącząc się z wami aby donieść, że tysiące Polaków z całego świata, nikt ich nie zliczy, od 6 do 8 tysięcy, uczciło 35 rocznicę bitwy Drugiego Korpusu! I tutaj właśnie, najważniejszym wydarzeniem było odprawienie Mszy św. przez Papieża. Pogoda wspinała, niebo bez jednej chmurki, krajobraz zaczarowany. Gdzie okiem rzucić - odświętny nastrój, biało-czerwone flagi i flagi papieskie, i flagi włoskie, i śpiewy, i okrzyki, hymny, i orkiestry, i bataliony reprezentacyjne i honorowe, nie kończąca się wprost ilość oficjalnych gości; nawet takich, którzy niewiele mają wspólnego z legendą Drugiego Korpusu ...

Na cmentarzu na Monte Cassino odbyły się dwie uroczystości. Jedna, bardzo rano, b. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, głównie tych, którzy pieli się na to wzgórze nie szczędząc krwi. Mówił o tym otwarcie, bez modnych obecnie dyplomatycznych niedopowiedzeń gen. Klemens Rudnicki, b. więzień Łubianki, a później zdobywca Bolonii, przyjaciel gen. Andersa. Mówił też o tej pierwszej polskiej uroczystości przejmujący Apel Poległych i Zamęczonych w czasie wojny, i to zamęczonych nie tylko przez jednego okupanta. Mówiły o tym słowa Mazurka Dąbrowskiego z taką mocą śpiewane przez splakanych towarzyszy broni. Świadczył o tym wielki, wysoki, barwny kopiec kwiatów na grobie gen. Andersa. Największy wieniec ozdobiony był gwiazdzistymi sztandarami - to Amerykanie składali hołd wielkiemu żołnierzowi.

Otóż ta pierwsza uroczystość, na życzenie władz włoskich, a jak słyszę także i opata klasztoru odbyła się poza oficjalnym programem, także i burmistrz miasta Cassino nie chciał jakoś włączyć do pełnego programu tej kombatanckiej uroczystości. Była ona jednak filmowana przez zachodnie telewizje i zakończyła się o godzinie 10 rano. I wtedy dawni kapłani Drugiego Korpusu złożyli kwiaty na grobie arcybiskupa Gawliny,

biskupa polowego wojsk polskich i kwiaty na grobie męża złożyła osobno wdowa po gen. Andersie.

Zainteresowanie rocznicą montecassińską nie byłoby w tym roku tak wielkie i powszechne, gdyby nie Papież-Polak, który swoją obecnością i odprawieniem Mszy świętej pośród przeszło tysiąca stu grobów poległych żołnierzy-tułaży nie przypominał światu o rapsodzie rycerstwa polskiego, które walczyło tutaj o wolność i niepodległość.

Jan Paweł II przyleciał na teren opactwa białym helikopterem z herbem papieskim. Wbrew informacjom, które obiegają Rzym w czwartek wieczorem, nie towarzyszyli mu na pokładzie helikopteru ani kardynał Wyszyński, ani arcybiskup Krakowa Macharski.

... Piękny był to widok, gdy ten wielki biały ptak osiadł lekko na szczycie klasztornej góry i odezwał się dzwony w opactwie, i na dole we wszystkich kościołach i kościółkach miasta Cassino i w sąsiednich miastach, dlatego że przyjazd Papieża jest świętem nie tylko dla Polaków, ale dosłownie dla setek tysięcy Włochów, którzy głęboko przeżywają obecność następcy św. Piotra tutaj, w ich rodzinnych stronach. U wrót cmentarza polskiego, przed wysokimi białymi ozrami przywitał Papieża dłuższym przemówieniem premier rządu włoskiego Andreotti. Rozległy się hymny papieski i włoski. Była to jakby taka uroczystość sama w sobie, oficjalna, zgodna z międzynarodowym protokołem dyplomatycznym, gdyż przywitano tutaj Ojca Świętego jako głowę zaprzyjaźnionego państwa watykańskiego. Na przemówienie szefa rządu włoskiego odpowiedział Jan Paweł II, kładąc nacisk w swojej wypowiedzi na konieczność wyciążenia właściwych włosków z tragedii wojny. A więc przede wszystkim - powiedział - należy okazać troskę o zachowanie pokoju w świecie i usuwanie przyczyn jego zagrożenia.

... I kiedy przestał mówić dziatwa włoska wypuściła pod niebiosa balonki, a nasze harcerci kładły Ojcu Świętemu pod stopy czerwone maki. Stojący koło mnie starszy żołnierz, który przybył tutaj z Australii, z Ameryki Łacińskiej, z Kanady, z Anglii, ze Szwecji, z Niemiec, ocierali łzy płynące po policzkach.

W skupieniu modlił się Jan Paweł II przechodząc koło grobu gen. Andersa. (Tutaj dodam, że w oficjalnych przemó-

wieniach nikt nie wymienił nazwiska Andersa ...).

A na szczycie najdalej od opactwa wysuniętego wzgórza dostrzegłem przez lornetkę sztandar bojowy. Tam gdzie na pomniku-krzyżu Piątej Kresowej Dywizji Piechoty wyrzyto napis: "Żołnierze przemocą z Ojczyzny wyzuci poprzez więzienia, obozy, tundry Sybiru, pustynie i morza, w marszu do Polski stoczyli tutaj siedmiodniowy krwawy bój".

A potem zaczęły się piękne i wzruszające uroczystości religijne, które oznaczone są we wszystkich programach i wiadomościach jako "pielgrzymka". Otóż w czasie Mszy św. lekcje czytali w obcych językach harcerze i harcerki polskie, i młodzież już urodzona na emigracji, i wtedy Papież wygłosił dwa przemówienia. Jedno po włosku, przeszło półgodzinne, wzywając świat do pokoju i pojednania. Przypomniał o potrzebie wzmocnienia żądu moralnego w Europie. Papież przypomniał też, że św. Benedykt, założyciel tego opactwa został przez Pawła VI obrany patronem Europy.

Jakie szczęście malowało się na twarzach tysięcy Polaków kiedy widzieli postać w bieli b. arcybiskupa Krakowa modlącego się i przemawiającego na tle herbów dywizji polskich walczących na ziemi włoskiej.

Papież powiedział w swoim przemówieniu, że nie raz samotnie przechadzał się po tym cmentarzu i odczytywał nazwiska poległych żołnierzy na krzyżach i przypomniał tysiącom rodaków o co walczyli i za co ginęli żołnierze na Montecassinińskim wzgórzu. Padły słowa o polskiej tęsknocie do pełnej niepodległości ojczyzny i do suwerenności ...

Tadeusz Olsztyński

Orzeł Biały — Na Antenie, czerwiec 1979



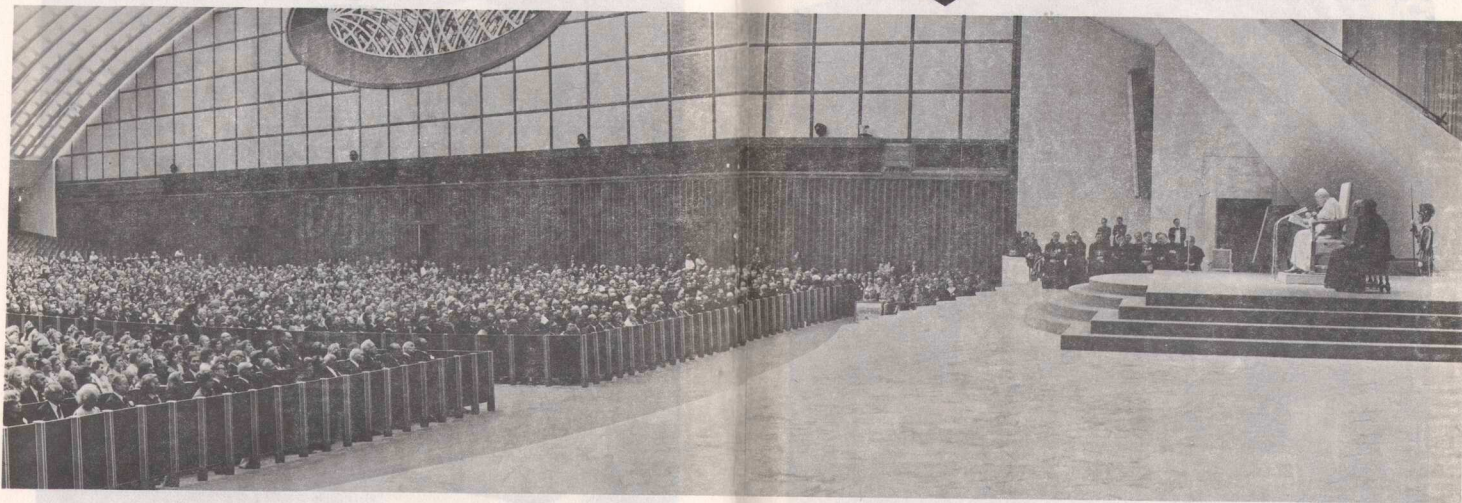
Poczty sztandarowe
przy grobie
Władysława Andersa

Foto H.K.



"Robicie dobrą robotę. Błogosławię waszej pracy" powiedział Ojciec święty Przewodniczącemu Z.H.P. hm. Ryszardowi Kaczorowskiemu w czasie posłuchania dla pielgrzymów w dniu 16 maja 1979 r.

grupa harcerska



Sala audiencyjna im. Pawła VI w Watykanie w dniu 16 maja 1979. Ojciec Święty przemawia do pielgrzymów przybyłych do Rzymu na uroczystości 900 lecia męczeńskiej śmierci Św. Stanisława Patrona Polski. Papieża Jana Pawła II witał w imieniu zebranych Prymas Polski Ks. Stefan Kardynał Wyszyński. Po przemówieniu Ojciec Święty przeszedł przed pierwszym rzędem, gdzie siedzieli przedstawiciele władz i zorganizowanego życia polskiego poza Krajem, którzy zostali przedstawieni Papieżowi. Na zakończenie Ojciec Święty podszedł do grupy harcerek i harcerzy witany harcerskimi okrzykami Czuj Czuj Czuj! Rozmawiał z nimi i błogosławił, a kiedy odchodzącego od pielgrzymki harcerek i harcerzy witano modlitwą harcerek i harcerzy. Do śpiewu dołączyli liczni na sali harcerki i harcerze. Na zakończenie modlitwy harcerek i harcerzy po słowach "wiernymi zawsze być" Ojciec Święty powiedział do harcerek i harcerzy: "zawsze bądźcie - i ja też się będę starał". Wychodzącego z sali Papieża żegnały okrzyki i pieśni harcerek i harcerzy.



PRYMAS POLSKI PRZEMAWIA NA OTWARCIE POSEUCHANIA U OJCA ŚWIĘTEGO

Wasa Świątobliwość

Umiłomni Ojce Święty,
Niezwykłą sprawiliś nam radość —
spotkanie Rodaków Twoich,
żyjących poza granicami Polski.

Od dawna pragnęliśmy takiego spotkania w świątyni Kościoła Pomocznego. Ale wymszenie Tępoje na Stołecę Piotrową sprawiło, że marzenie stało się modlitwą do urzeczywistnienia.

Niemal w przedmiur osekutowanej w Kraju pielgrzymki Twojej do wskrzeszonej z gruzów stołecy Polski — Warszawa, do grobowca św. Wojciecha w Gnieźnie, na Jasną Górę — do Królowej Polski, do grobowca św. Stanisława — w Krakowie, zapragnęliśmy spotkać się z Twoimi Rodakami tutaj — na opoczystym wszelkiego budowania Chrystusowego Kościoła. Znasz, Ojce Święty, naszą żywą wiarę — Daleci Narodu, zawsze wiernego. Wiesz, że przychodzimy do Ciebie z hołdem wdzięczności za tę przedziwną jedność, jaką Kościół Katolicki tworzył zawsze w Narodzie, zarówno w czasach historycznych Polski Piastowskiej, Jagiellońskiej, w czasach potopów i rozbiorów, w czasach rozpaczliwej walki o wolność Państwa zarówno w kraju jak i na emigracji.

Do tych wszystkich argumentów, które nam dają wiarę w Chrystusa, Dekretuista ludzkości i każdego człowieka, wiara w Jego jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, wiara w świętych obcowanie i zamieszkiwanie — Naród Polski dołączając swoją głęboką miłość do Matki Chrystusowej, Matki Kościoła i Jasnogórskiej Królowej Polski. — Na tym fundamencie buduje się jedność Narodu z Kościołem i szczerą religijną, moralną, społeczną, kulturalną i tradycyjną wszystkich dzieci Narodu, zarówno tych którzy pracują w Ojczyźnie, jak i tych, którzy jej godnie reprezentują na wszystkich kontynentach globu ziemskiego.

Z tego grądu rodzinnego wyniesli nasi Rodacy zarówno żyjący w krajach europejskich, jak też w Stanach Zjednoczonych, czy w dalekiej Australii, — głęboką więź religijną i obywatelowo-kulturalną, która dodatkowo promieniuje z życia pracowniczych Polaków, znoszących tyle wstrząsów w życiu gościnnych ludów, wśród których żyją.

Polacy, pracujący zagranicą, zawsze niosli ze sobą Kościół Chrystusowy, jak to widzimy w świątyniach polskich w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Anglii, w Niemczech, Australii i innych krajach. Skupiali

sie przy duszpasterstwach polskich, którzy nigdy nie opuszczali swych Rodaków i wszędzie im służyli.

Gdy o tym mówimy, jakże wdzięczni jesteśmy Stołecy Apostolskiej, że pozostawiła nam zorganizować duszpasterstwo katolickie wśród naszych Rodaków zagranicą, którzy i dziś nadal mają opiekę Waszej Świątobliwości. — Pragniemy serdecznie podziękować Ojcu św. za to, że daś silny naszym Rodakom duch Biskupa Polickiego — wielce zasłużonego dla duszpasterstwa zagranicznego Biskupa Władysława Rubin, podniósł sp. Arcybiskupa Józefa Galimę, ruchiwy, współpracownik Biskupa Władysława — Biskupa Szczepana Wesoly. Oni to są tym licznym szeregom duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, którzy dziś jednoczą w Chrystusie i Jego Matce tę wielomilionową rzeszę naszych Rodaków, żyjących poza Krajem.

W oczekiwaniu na Twoją, Umiłomny Ojce Święty, słow — pragniemy podziękować, że daś w Rzymie zjednoczyć przy Kościele Chrystusowym cały Naród Polski, który stał się z radością pielgrzymką naszych Rodaków z całego świata — przy Twojej drodze nam Osobie. Raz jeszcze widzimy, jaką bogactwioną mocą jest dla Narodu — Kościół Rzymsko-Katolicki.

Wolno nam dołączyć do tych aktów wiary i uczucie miłości, która nas wszystkich łączy w Kraj i zagranicą, głęboką radość, że to na Ciebie, Ojce Święty, padł los Wolf Boeke, był w tobie wszystkich czasach — był pochodnią — poręczając stopom naszym i Znakiem, któremu może być sprzeciw, ale nie przesłany naszemu ufać, że nie maś dla ludzkości w nim zbawienia, jak tylko w Jezusie Chrystusie, Zbawcy ludów i narodów, który nas jednoczy.

W Twoje Apostolskie Dniem składamy wyznanie naszej wiary w Kościół Chrystusowy. Wobec Ciebie odnawiamy naszą miłość Ku Matce Kościoła i naszej Królowej, której Obraz trwa na Jasnej Górze od 6 wieków. Tobie wyprzedzamy radość, że jesteś już sercem niemal na progu graniczym Polski. Tobie przyrzekamy, że Cię nie opuścimy, ale będziemy Cię wspierać modlitwą i braterską miłością, byś wypełnił szczerze zadanie, które Ci powierzył Bóg w Chrystusowym Kościele.

Cała Polska i zebrane tu Jej Daleci kłękają z wiarą i czecią przed Tobą, Ojce św. i o Apostolskie Błogosławieństwo proszą.

Przemówienie Ojca Świętego

Drodzi Rodacy!

Pragnę powitać Was przy tym niezwykłym spotkaniu słowami chrześcijańskiego pozdrowienia: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Pragnę powitać wspólnie z Wami obecnego tutaj Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, Protektora Duszpasterstwa światłowej Polonii, w którym wszyscy widzimy szczególny, żywy symbol jedności Polaków w Ojczyźnie i na całym świecie. Wraz z Księdzem Prymasem witam obecnych na tej audyencji Pastery Kościoła w Polsce: Henryka Gulbinowicza, Arcybiskupa-Metropolity Wrocławskiego, Kazimierza Majdańskiego, Biskupa Szczecińsko-Kamińskiego, Józefa Glempa — Biskupa Warmińskiego, Bronisława Dąbrowskiego, Sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, Jana Wośńskiego, Biskupa pomocniczego z Flocka. W sposób szczególnie serdeczny witam Biskupa Władysława Rubina, Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów, który jest Delegatem Księdza Prymasa do Duszpasterstwa Emigracji oraz Biskupa Szczepeana Wesołego, który współdziała z Biskupem Rubinem w tej samej dziedzinie.

Witam Wszystkich Duszpasterzy polonijnych z całego świata, witam również Siostry zakonne, które są tutaj obecne wraz z Wszystkimi Przedstawicielami Polonii z pięciu kontynentów i dwudziestu krajów całego świata.

Niezwykle to nasze spotkanie dochodzi do skutku w związku z wielkim jubileuszem świętego Stanisława. Rocznica jego śmierci, jaką poniosł z rąk króla Bolesława Śmiałego w 1079 roku, w każdym stuleciu odzywała się żywym echem. Ostatni raz obchodzono ją w

Krakowie, w Polsce i świecie, w roku 1889. Tegoroczny jubileusz Opatrenność Boża otoczyła szczególnym spłotem wydarzeń, które sprawiają, że jubileusz ten Polska i Polonia czci wspólnie z Papieżem, a papież ten do niedawna jeszcze sam był następcą świętego Stanisława na Stolicy biskupiej w Krakowie. Sam też wspólnie z Księdzem Prymasem, Episkopatem Polski, a w szczególności z Księżm Hospicjami w Rzymie przygotowują program tego jubileuszu zarówno w Krakowie jak i w Wiecznym Mieście.

2. Różne okoliczności przemawiają za tym, ażeby dwięćsetna rocznica męczenniczej śmierci Biskupa Krakowskiego znalazła swój odzwierciedlenie w Rzymie. Składa się na to przede wszystkim fakt, że święty Stanisław, jako główny patron Polski, jest szczególnym świadkiem tysiąclecia naszego Chrztu, które to tysiąclecie ukształtowało się w nieprzerwanej łączności ze Stołicą świętego Piotra w Rzymie. Kanonizacja świętego Stanisława, która miała miejsce w Asyżu w 1253 roku, również skierowuje nasze myśli ku «ziemi włoskiej», która poprzez więzy kulturalne i historyczne wleknęła w ciąg dziełowy okazywała się bliższą Polsce. Wreszcie okolicznością szczególną jest rocznica instytucji, która od chwili swojego powstania nosi imię świętego Stanisława. Mam na myśli rzymskie Hospicjum Polskie związane z kościołem świętego Stanisława, którego powstanie — przed czterystu laty — zawdzięczamy Studzce Bożemu Kardynałowi Stanisławowi Hozjuszowi, biskupowi warmińskiemu i jednemu z legatów papieskich na Soborze Trydenckim. Ten to właśnie Kościół wraz z Hospicjum świętego Stanisława jest szczególnym znakiem historycznej obecności Polski w Rzymie.

3. Znak ten posiada szczególną wymowę w naszych czasach. Oto bowiem od zakończenia drugiej wojny światowej przy kościele świętego Stanisława w Rzymie skupia się całe duszpasterstwo polskiej emigracji, światowej Polonii. Tu bowiem, przy tym kościele znajduje się jego główny ośrodek, prowadzony od roku 1964 przez Arcybiskupa Józefa Gawlinę, a z kolei przez Biskupa Władysława Rubina. Kiedyś Kardynał Hozjusz kładł rzymskie hospicjum przy kościele świętego Stanisława dla pielgrzymów przybywających do Rzymu. Były to czasy pierwszej Rzeczypospolitej, czasy dogasającego już, ale wciąż jeszcze złotego wieku polskiej historii. Wypadało, ażeby nie tylko pielgrzymi z Polski mieli tutaj swoje hospicjum, ale nade wszystko, aby Polska: naród od tyłu wieków związany z Kościołem katolickim, miała w Rzymie dom świadczący o jej obecności wśród innych katolickich narodów Europy.

Od końca wieku osemnastego i poprzez wiek dziewiętnasty, dokonywały się w dziejach naszego Narodu i Państwa duże bolesne zmiany, które wielu synów Ojczyzny zmusiły do emigracji z własnego kraju. Była to emigracja polityczna, ideaowa i kulturalna. Wkrótce poszła w ślad za nią emigracja zarobkowa, która miliony Polaków, zwłaszcza z okolic wileńskich, pozostawionych warunkom utrzymania, poprowadziła na obczyźnie, a w największej ilości za Ocean. Współczesną falę emigracyjną zapoczątkowała ostatnia wojna. Ona to zatrzymała poza granicami nowe zastępy synów i córek Ojczyzny, którzy dla tej Ojczyzny, dla jej niepodległości poświęcają życie na wszystkich frontach świata — a po zakończeniu chrześcijańskiej kultury humanistycznej. Były to wszystkie owoce Chrztu Polski, które ujmujemy się we właściwym momencie historii.

Tak więc również i w tej naszej epoce pisze się jakiś nowy rozdział mickiewiczowskich ksiąg pielgrzymstwa polskiego. Nam zaś dzisiejsze spotkanie trzeba również wpisać do tego rozdziału. Pozostawmy Opatrenność Bożej, aby uczyniła to sama, i aby temu spotkaniu Rodaków z całego świata z Papieżem-Papieżem nadała, to istotne, najwłaściwsze znaczenie, którego żaden z nas w pełni określić nie potrafimy. Aby bowiem określić je w pełni, trzeba by mieć nie tylko wiedz o przeszłości, ale także znać przyszłość. Przyszłość, zaś jest całkowicie w wiedzy i mocy samego Boga

4. Zatrzymując się przeto na tym punkcie, na którym pozwała nam to uczynić nasza historia a równocześnie nasza historia o równocześnie starającym się wyciągnąć z naszego spotkania wnioski podstawowe — to znaczy te, do których prowadzi nas wielka rocznica świętego Stanisława. Tradycja średniowieczna przekonywała nas o tym, że stał się On szczególnym Patronem Polaków. Patronem tej jedności Ojczyzny, której Polska Piastowska znajdująca się dłużej w stanie rozbieżności dziełowego, nieodzwierciedlała potrzebowała, aby nie tylko przetrwać, ale i wejść w okres nowego umiarkowanego rozwoju. Wiadomo, że rozwój ten rozpoczął się od końca czternastego wieku, po dokonaniu zjednoczenia pod berłem Władysława Łokietka i ugruntowaniu tegoż zjednoczenia za Kazimierza Wielkiego. Zaczął się wtedy czas polskiego uniwersalizmu, którego pierwszym przejawem jest chyba uniwersytet krakowski, a w ślad za tym pójść: początek dynastii jagiellońskiej, opatrzonosciołowa działalność b. królowej Jadwigi, unia polsko-litewska, wielki rozwój chrześcijańskiej kultury humanistycznej. Były to wszystkie owoce Chrztu Polski, które ujmujemy się we właściwym momencie historii.

Uniwersalizm oznacza przynależność do wspólnoty ogólno-ludzkiej, szerszej niż własny naród. Równocześnie zaś oznacza on szczególną dojrzałość tego narodu, która daje mu niejako pełne prawo obywatelstwa wśród wszystkich narodów świata. Uniwersalizm ma charakter głęboko humanistyczny, a równocześnie ujawnia się w nim ów szczególny refleks chrześcijaństwa, które dąży do jednoczenia się ludzi i narodów na zasadzie pełnego poszanowania ich godności, ich podmiotowości, ich wolności i praw. Wszyscy bowiem mają wspólnego Ojca.

5. Przy naszym dzisiejszym niezwykłym spotkaniu musimy sobie życzyć tego wzajemnie, ażebyśmy z pomocą Łaski Bożej, pod opieką Maryjanki Kościoła, która jest równocześnie naszą Panią Jasnogórską, Królową Polski, za przyczyną świętego Stanisława, świętego Wojciecha i wszyst-



kich polskich świętych i błogosławionych aż do błogosławionego Maksymiliana Kolbego i błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej, mogli wszyscy, gdziekolwiek jesteśmy, dać świadectwo dojrzałości Polski, gruntować jej prawo obywatelstwa wśród wszystkich narodów Europy i świata, a równocześnie służyć celom tego szlachetnego, chrześcijańskiego uniwersalizmu.

Miałem szczęście kilkakrotnie w przeszłości odwiedzać wielkie środowiska polonijne na emigracji. Dziś proszę Was, Droży Rodacy, abyście z ręką Papieża, Prymasa Polski, wszystkich obecnych tutaj przedstawicieli naszego Episkopatu, przyjęli błogosławieństwo — i ponieśli je do Waszych Rodzin, do Waszych Wspólnot, do Waszych Parafii, do wszystkich dziedzin i warstów Waszej pracy — jako znak dalszego ciągu tych odwiedzin, które w sercu moim nadal trwają.



Ojciec Św. śpiewa Modlitwę Harcerską z harcerkami i harcerzami

Co Mówimy i Piszemy O Pracy Harcerskiej

W czasach współczesnych, gdy technicznie możemy z taką łatwością utrwać i przekazywać innym myśli i czyny ludzkie, tak niewiele piszemy o naszej pracy, w którą wkładamy naprawdę wiele wysiłku i poświęcenia.

Wymiana myśli i doświadczeń z prowadzonej pracy w warunkach uchodźczych jest niezbędna do jej doskonalenia.

Praktycznie nie jest to łatwe, biorąc pod uwagę, że czynne grono instruktorskie ma mniej czasu na pisanie. Problem ten możnaby rozwiązać zaangażowaniem grona instruktorskiego nie pełniącego absorbującej funkcji.

Znam konkretny fakt zaangażowania instruktorki z druzyny instruktorów przez hufiec harcerek. Bierze ona udział w różnych imprezach hufca z magnetofonem i aparatem filmowym, pisząc później potrzebne sprawozdania prasowe. W razie potrzeby służy równocześnie swoim doświadczeniem instruktorskim w pracy hufca.

Z młodzieżą, którą widzimy we wszystkich przejawach naszego emigracyjnego życia, pracuje z wielkim oddaniem liczne grono instruktorskie, którego pracę należy docenić, poznać warunki w jakich pracuje i w miarę możliwości wspomagać.

Temu też w pewnym stopniu powinna służyć prasa harcerska udostępniająca dyskusję, zdrową i sprawiedliwą krytykę, której przyświeca prawda i dobro ZHP.

Dla przykładu przytoczę co pisze jedna z instruktorek w Stanach Zjednoczonych:

"... Choć nie bezpośrednio ale bardzo uważnie obserwuję rozwój i pracę naszego ZHP. Wydaje mi się, że zbyt dużo pesymizmu w niektórych wypowiedziach. Jeżeli nie 100 procent, to jednak wysoki procent pracy jest dobry i wiele

jednostek uratowanych jest od złego wpływu czynników obcego środowiska. Cokolwiek się osiąga w duchu harcerskim, jest lepsze, niż nic ..."

Dlatego też wracam do wypowiedzi z poprzednich numerów "Ogniska Harcerskiego" na temat pracy harcerskiej poza Krajem, a które wymagają uzupełnienia ze względu na ważność tematu.

Wszyscy czytelnicy "Ogniska" powinni zdawać sobie sprawę, że Związek Harcerstwa Polskiego poza Krajem jest kontynuacją prawną i ideową ZHP.

Licząc się jednak z faktem niemożliwości objęcia przez nas wszystkich jednostek, zwołany w związku z potrzebami naszej pracy poza Krajem Zjazd, nazwaliśmy Zjazdem Ogólnym o prawach Zjazdu Walnego. Uprawnienia jego określa Regulamin Główny par.56, wydany w oparciu o obowiązujący Statut ZHP z 1936 r.

Poza tym II Światowy Zjazd Ogólny nie zmienił Prawa, a jedynie rozszerzył drugą część 10-go punktu, obejmując oprócz picia i palenia, bardziej w obecnych czasach szkodliwe nałogi, jakich nie przewidział i nie mógł przewidzieć Statut uchwalony w 1936 r.

Poddającym w wątpliwość to uzupełnienie, ostatnia Naczelna Rada Harcerska szczegółowo określiła, iż to - "oznacza, że harcerz/ka walczy ze szkodliwymi nałogami takimi jak picie napojów alkoholowych, palenie tytoniu i zażywanie narkotyków."

Harcerstwo jest ruchem, jest życiem i zmiana ta jest zgodna z jego założeniami.

Należy dodać, że w Zjeździe tym brali udział bezpośredni wychowawcy obecnej młodzieży i w ich najlepszym przekonaniu, ogromną większością głosów tę uchwałę powzięli.

W obronie tej uchwały słusznie zabrała głos hm. E. Andrzejowska, która nie tylko w Niepodległej Polsce ale i poza jej granicami stale bierze czynny udział w pracy harcerskiej, pełniąc różne odpowiedzialne funkcje, w tym dwukrotnie Naczelniczki Harcerek. W ostatnich latach jako Wice-przewodnicząca ZHP brała bardzo czynny udział w pracach Naczelnictwa, Główniej Kwatery Harcerek i Chorągwi W. Brytanii. W związku

ze swą pracą odwiedziła w s z y s t k i e czynne poza Krajem ośrodki harcerskie. Zetknęła się bezpośrednio z pracą młodzieży, grona instruktorskiego, jak też z rodzinami i polskim społeczeństwem.

Z tych względów nie tylko ma prawo ale i obowiązek do zajmowania stanowiska w sprawach harcerskich i występowania o jego realne wartości wychowawcze.

Bezspornie podstawą tych wartości jest postępowanie zgodne z wymaganiami składanego przez nas Przyrzeczenia Harcerskiego.

hm. Władysław Spławski.

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum i w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela:

Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego, 5, rue des Irlandais — PARIS V-e



W dniu 15 grudnia 1978 r. odeszła na Wieczną Wartę S. + P. Stanisława KWASKOWSKA z domu Szlim, ur. 1893 r., ps. "Pani Stasia", sanitariuszka I i II wojny światowej, żołnierz Kedywu KG AK., organizator opieki sanitarnej nad rannymi, m.

in. po akcji na Kutschere, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczona Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i innymi.

Pogrzeb odbędzie się 22 grudnia br. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach, po Mszy św. o godz. 11 w kościele św. Józefa, o czym zawiadamiają

b. żołnierze harcerskich batalionów "Zośka i Parasol"
Cześć Jej Pamięci!

(Nekrolog z "Życia Warszawy")

S. + P.



Harc mistrz
WŁADYSŁAW KARASIŃSKI

odeszł na wieczną wartę dnia 1 marca 1979 r. w Montrealu. Przed wojną Przed wojną instruktor wydziału zagranicznego ZHP w Belgii, oficer I Dywizji Pancerniej, hufcowy w Montrealu i przewodniczący Obwodu w Montrealu, działacz Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.



s. + P.

Krystyna Maria Stefania
PRUSZYŃSKA

Z PIĄTKOWSKICH

magister praw UJK, żołnierz Armii Krajowej, działaczka harcerska, długoletnia członkini Naczelnej Rady Harcerskiej, ur. we Lwowie 29 stycznia 1916, odeszła na wieczną wartę 18 kwietnia 1979 w Londynie.



s. + P.

JADWIGA MARIA
POMORSKA

Z GORSKICH

harc mistrzyni i komendantka chorągwi żeńskiej w Belgii, działaczka Polskiego Ruchu Oporu POWN w Belgii 1939-45, redaktorka „Polaka w Belgii” i „Nowin Brukselskich”, ur. 3 października 1903 w Krakowie, zmarła w Brukseli 15 maja 1979 i tam została pochowana na cmentarzu w Izelles 19 maja.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO



Obraz namalowany przez panią Halinę Karską ze szkiców
zrobionych w czasie Światowego Zlotu Harcerstwa na
Monte Cassino w 25 rocznicę bitwy w 1969 r.-
Ofiarowany Ojcu Św. w czasie posłuchania w auli Pawła
VI w dniu 16 maja 1979 r. Moment ofiarowania obrazu
Papieżowi przedstawia fotografia na stronie tytułowej.

"OGNIKO HARCERSKIE"

Wydaje: NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, SW7 1PB, England

" Adm. dla W. Bryt.: hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W.B., Nottingham, NG2 6AN

" " " Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave., Chicago, 60636, Ill., USA

" " " Kanady: hm. B. Bahyrycz, 158, Mac Arthur Ave, apt. 1506, Ottawa, K1L 7E7

" " " Francji: dz. h. W. Kaczyński, 81, rue Louis Soulie, 42000, St. Etienne.

For members only

